GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu miesięcznie złp. 4 Kwartaalnie złp. 10 exemplarz gr. 6.

№ 201.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 24 Lipca 1827 roku, we Wtorek.

Giełda Warszawska dnia 23 Lipca 1827 r.

Wexle

			Kurant Polski. Przedają złote	gr.	Kupują złote	gr.
AMSTERDAM,	za 100 R. Tal:	z term: 2 mies:	—	—	—	—
BERLIN,	„ 100 R. Tal.	„ 2 mies:	609	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
GDAŃSK,	„ 100 R. Tal.	„ 2 mies:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
HAMBURG,	„ 100 B. Tal.	„ 3 mies:	927	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
LIPSK,	„ 100 R. Tal. (m.k.)	„ 2 mies:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
LONDYN,	„ 1 Funt. szt.	„ 3 mies:	42	7½	—	—
MOSKWY,	„ 100 Rub: assyg.	„ 3 tygod:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
PARYŻ,	„ 300 Frank.	„ 2 mies:	501	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
PETERSBURG,	„ 100 Rub. assyg.	„ 2 mies:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
WIEDEŃ,	„ 100 Złt. r. w 20 X.	2 mies:	428	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
WROCŁAW,	„ 100 R. Tal. z term.	2 mies:	612	—	—	—

Gotowe Pieniądze.

		Kurant Polski Przedają złote	gr.	Kupują złote	gr.
Złote Królewskie podwójne i pojedyncze, za 100 Złot. ważnych „		—	—	—	—
Imperjały, „ 1 sztuka „		—	—	—	—
Assygnaty Ros. „ 100 Rubli „		177	20	177	7½
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka „		20	16	20	12
Frydrichsdory, 1 „ „		—	—	—	—
Pruski Kurant, 100 Złot: „		—	—	—	—
Papiery.	pr.				
Listy Zastawne, za 100 Zł. białe bez 1go i 2go kuponu	4	80	22	80	7½
Oblig: hip: skar: „ 100 Zł. . . .	6	—	—	—	—
Assekur: Skarb: „ 100 Zł. . . .	—	—	—	—	—
Świad: zal: żołdu 100 Zł.		—	—	—	—
Oblig: pragskie „ 100 Zł. . . .	4	—	—	—	—

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

z Londynu d. 13 Lipca.

CYNK. Pokazuje się cokolwiek więcéj pytania o ten artykuł, a właściciele nasi trzymają go na lepsze ceny. Płaci się centr. 14, do 15 szel. Ton.

ZBOŻE. Bliskie żniwa którym pora roku bardzo sprzyja, szkodzą wiele wartości pomienionego produktu, wiele także za poprzedniém oclęniem z zapasów z pod klucza skarbowego sprzedają. Pszenicę i jęczmień 2 denar. (fen.) niżéj płacą; z Owsem ucichło.

Dzisiejsze kursa. Hamburg 3 M; 3 6, 10½ a 11. Amsterdam 12, 2 a 2½. Paryż 25. 60, a 65. Wiedeń 10. 6 Frankfurt 152¾ a 153. Grec. 17.

Brakują poczty, jedna z Hollandji, druga z Hamburga.

z Gdańska dnia 19 Lipca.

Żniwa jęczmienia i żyta zaczęły się w niektórych okolicach, wszelako nieprzywieziono jeszcze na targ nowego zboża. W Toruniu przedawano nowe żyto po 1 tal. 2½ s. g. a jęczmień po 22⅓ s. g. za szeffel. Wszyscy zgadzają się na to, że zbiór zboża jarego będzie lichy; z Pruss wschodnich donoszą, że i żyto nie wyda obfitych plonów, ale co do pszenicy, ta obiecuje wszędzie pomyślne zbiory. Grochy czyniły początkowo wielkie nadzieje, ale rosa tak im zaszkodziła, iż połowa, a może nawet więcéj ziarna zupełnie zginie.

Od 12 do 19 Lipca sprzedano w Gdańsku zboża polskiego: Dnia 12, 17½ ła. żyta 121 funt. po 155 fl.; 27 łasz. psz. 131 funt. po 261 fl.; 30 łasz. owsa 70 funt. po 125. — Dnia 16, 38 łasz. psz. 132 funt. po 250 fl. — Dnia 17, 28 łas. owsa 68 funt. po 120 fl. Dnia 18, 11 łas. psz. 133 funt. po 275 fl.; 2 łasz. psz. 131 funt. po 255 fl. — Dnia 19 nic nie sprzedano.

Od 12 do 17 Lipca przeprowadzili przez Toruń płodów polskich, Szyprowie: Szefner i Krahn 93½ łasz. psz.; Fiszel Blumenfeld 1252 belek, 51 pniów dębowych, 170 desek dębowych i 876 kóp obręczy; — Skorowski 13 łasz. psz.; Przechoczewski 7 łasz. pszenicy.

— WARSZAWA. —

Dnia wczorajszego wyprowadzone były zwłoki Józefa Gałeckiego, sędziego appellacyjnego królestwa polskiego, zmarłego po długich latach gorliwego urzędowania.

—Dnia 19 b. m. rozstał się z tym światem JX. Paweł Berkowski, kapelan cmentarza powązkowskiego. W czasie swego kapelaństwa przy tym cmentarzu, należącym do parafji S. Jana, Panny Marji, i S. Andrzeja, pochował około 40,000 osób wszelkiego wieku i stanu.

—Dnia onegdajszego znaleziono w południe kilkanaście sztuk szarańczy, na Podwału, na Miodowéj ulicy i na krasińskich placu.

—W Suwałkach znajduje się nowo przybyłe towarzystwo dramatyczne polskie. D. 8. b. m. przedsta-

wiło komedją» Gdzie też to nasi mężowie chodzą?» (jest to znana i drukowana komedja *Wolny mularz*) po niéj nastąpiła jak afisz donosi bardzo zabawna Komedja, *Sposób nabycia posagu* i opera *Echo w lesie.* Miéjsce teatru jest w domu starozakonnego Kadysza, a bilety przedają się w domu Ejzyka. Role w tych sztukach grane były przez PP. Smiałkowskiego, Jaczysnowskiego, Burdzińskiego; tudzież JPanie Lasocką i Burdzińską. Jeden z znawców obiecał udzielić dalszéj wiadomości o tém towarzystwie, które przybrało tytuł *Teatru narodowego*. (K.W.)

—Popis puliczny uczniów konwiktu Warszawskiego XX. pijarów na Żoliborzu odprawi się w dniu 25 i 26 b.m. zawsze od godziny 8 do 2. W programmie tego instytutu znajduje się wiadomość o języku nowogreckim napisana przez X. Mac. Jeżowskiego i wyjątek z historji Herodota przez tegoż.

— *Rzeczy polskie w pismach zagranicznych.*

W drugim numerze pisma francuzkiego *Bulletin des sciences et de l' industrie* znajduje się wiadomość o *grammatyce języka polskiego*, wydanéj przez Pana M. Jakubowicza, wyjęta z niemieckiéj powszechnéj gazety literackiéj. Recenzent nazywa pracę autora bardzo niedokładną, zarzuca mu, że dla odróżnienia się od Kopczyńskiego, tworzy czasowanie z przeszłego i zaprzeszłego, z kąd wywiódł pięć konjugacji; sądzi, że zmiana ta nie przyniesie umiejętności żadnego pożytku, a obciąży pamięć młodzieży; radzi w końcu, aby ułożona była grammatyka polska z połączenia dotychczasowych prac grammatycznych pisarzów polskich.

W tymże numerze znajduje się wiadomość o dziele Pana Szaffaryka, opisującém historycznie języki i literatury sławiańskie; przy téj sposobności udziela wydawca z dzieła wspomnionego wiadomości o języku i literaturze polskiéj, ale mówi o niéj krócéj, niż o innych gałęziach literatury sławiańskiéj, podając za przyczynę, że w Europie literatura polska nieco więcéj jest znana od pobratymczych.

O Panu Wrońskim, który był proffesorem filozofji w Marsylji i późniéj przez pisma imie sobie zjednał, nie czytaliśmy w pismach zagranicznych żadnéj wzmianki, od czasu jak donosiły o jego piśmie pod tytułem *Sfinx ect.* wydaném. Ale w powyższym numerze pisma francuzkiego, znajdujemy o nim dwa razy wzmiankę, raz z powodu dzieła *Methodo inverso dos limitos*, roku 1824 przez Portugalczyka Borja Garcao Stockler w Lizbonie wydanego, w którém tenże autor przytacza zarzuty P. Wrońskiego przeciw teorji Lagrange; drugi raz w opisie posiedzeń bruxelskiéj akademji umiejętności, któréj Pan Wroński w dniu 24 Grudnia 1825 przesłał był narzędzie zwane *Arithmoscope*, zastępujące miéjsce zwyczajnych tablic logarytmowych, z objaśnieniem tegoż narzędzia. Wyznaczeni od akademji członkowie do zdania sprawy o wynalazku P. Wrońskiego, zdali raport na posiedzeniu dnia 4 Lutego 1826, w którym nazwali wprawdzie dzieło wynalazcy bardzo gienjalném, ale sądzili, że nie można niém zastąpić korzystnie tablic logarytmowych.

ROSSJA

z Petersburga d. 10 Lipca.

Na przełożenie JC. M. W. X. Cesarzewicza, raczył N. Pan rozporządzić, aby miasteczko Połąga, które od dawnych czasów do Litwy należało, a ukazem z d. 13 Marca 1819 do Kurlandji przyłączone zostało, dla zaostrzenia nadzoru policyjnego i dla dogodniéjszego uważania przywozu towarów, z należącemi do niego gruntami i wsiami, podobnie jak pierwéj, do gubernji wileńskiéj było policzone, tak jednak, iżby stacja pocztowa dotychczasowe urządzenie zatrzymała.

—Ukazem z dnia 27 Maja r.b. raczył N. Pan uwolnić od podatków na lat trzy kupców i mieszkańców miasta Wiazmy, przez wzgląd na straty jakie ponieśli w skutku wtargnienia nieprzyjaciela w r. 1812 i na pamiątkę niedawnego pobytu N. Pana w tém mieście.

— Pułkownik odstawkowy Grabbe, mianowany został naczelnikiem okręgu komor celnych Radziwiłłowskich.

— Ukazem dnia 25 Czerwca w Carskiém Siele do Senatu rządzącego wydanym, raczył Cesarz J. mianować Hrabią Cesarstwa wraz z potomkami, barona Dybicza, szefa sztabu głównego J. C. M.

— Radca kolegjalny xiąże Meczerski, zostający przy jenerale poruczniku Hr. Witte, mianowany został prezesem komitetu cenzury w Moskwie.

— Na przełożenie ministra skarbu, upoważnił N. Pan fabrykantów i kupców do sprowadzania z zagranicy próbek wyrobów, jakich uznaią potrzebę w zakładach własnych i którychby przywóz był zabroniony. (D. P.)

ANGLJA.

z Londynu dnia 12 Lipca.

Trzy okręty linjowe, każdy o 74 działach otrzymały rozkaz popłynienia ku Dardanelom.

— W ministerjum angielskiém zaszły następujące zmiany: dotychczasowy minister spraw wewnętrznych P. Bourne, został pierwszym kommissarzem lasów, w miéjsce Lorda Carlisle mianowanego Lordem pieczętarzem; margrabia Lansdown jest następcą P. Bourne. Xiąże Portland szwagier P. Canning, przestaje być Lordem pieczętarzem, ale pozostaje w gabinecie. P. Canning pozostanie jak był naczelnikiem rządu, pierwszym Lordem skarbu i kanclerzem izby skarbowéj; podobnież Lord Dudlej zatrzyma ministerstwo spraw zagranicznych. P. Spring Rice jeden z najznakomitszych członków parlamentowych z Irlandji, wstąpi do ministerjum spraw wewnętrznych pod zwierzchność Lorda Landsdowne, w miéjsce podsekretarza stanu P. Perceval.

— Na giełdzie rozeszła się pogłoska, że Pasza Egipski ogłosił się niepodległym i że flotta francuzka stoczyła bitwę z flottą Algierską.

— Z Korfu nadeszła wiadomość o nowém powstaniu w Albanji.

— P. Eynard wydał odezwę do narodu angielskiego, zachęcając go do nowych składek na korzyść Greków; udziela wniéj także wiadomości o wypadkach ostatnich w Grecji, otrzymanych wprost od Lorda Cochrane, jenerała Church i innych dowódzców greckich. Podług tych doniesień dawniejsze wiadomości o klęsce Greków były przesadzone.— Po bitwie pod Atenami kazał Seraskier zamordować w przytomności swojéj 18 filhelenów i przeszło 200 jeńców greckich.

—Podług ostatnich wiadomości statystycznych znajduje się w Londynie 80 publicznych placów, 9,000 ulic, 165,000 zamieszkałych, 23,200 niezamieszkałych i 3,200

rozpoczętych domów, oraz 1,300,000 mieszkańców. Ludność ta wypotrzebowała w ciągu roku 1826 466,168 worków mąki, 250,673 kwarterów pszenicy, 158,720 wołów i krów, 1,485,080 skopów i 1,700,000 beczek piwa.

— O życiu Napoleona przez Walter Skotta rozmaite są zdania; w ogólności sądzą, że autor nie odpowiedział oczekiwaniu, nie objaśnił bowiem wiele wypadków, które do dziś dnia są tajemnicą dla polityków i historyków. (G. B.)

HISZPANJA.

z Madrytu dnia 30 Czerwca.

Jenerał Monnet dowódzca wojska obserwacyjnego w Kastylji wraca do Madrytu z wyższego rozkazu. Emigracja z Portugalji trwa ciągle i zakłady niespokojnych Portugalczyków co raz bardziéj zapełniają się.

— Do Barcellony przypłynął okręt francuzki z Algieru; dowiedziano się przez niego o przyczynie wojny z Algiérem. Majtkowie utrzymywali, że niepodobna jest zdobyć Algier od strony morza, gdyż od czasu wyprawy Lorda Exmouth w roku 1816 mocno obwarowano tę stolicę; podług nich niema innego sposobu zniszczenia tego gniazda rozbójniczego, jak uderzenie od strony lądu. — Pułkownik Miranda dowodzący w Algesiras nadesłał raport urzędowy o spisku, który w tém mieście od kilku tygodni uknowano. Pułkownik Miranda nie kazał spiskowych odrazu aresztować, ale uważał ich i umyślił schwytać ich na uczynku; jakoż napadł na nich z wojskiem wtenczas dopiero, kiedy przez buntownicze okrzyki niewątpliwie zamiar swój wyjawili. Trzech buntowników zostało na placu, ośmiu raniono, a wielu schwytano; tych którzy się schronić chcieli, ścigają wszędzie. Tym sposobem udało się pułkownikowi przytłumić zarazem spisek, oraz wykryć sprawców onego.

— Margrabia Campo Sagrado wielkorządca Katalonji prosił o dymissję, ale król nieprzychylił się do jego prośby.

— Wojsko obserwacyjne cofnęło się dnia 22 i zajęło dawne stanowiska.

— Dowódzca bandy katalońskiéj wydał wszystkim swojm ludziom świadectwa dobrego sprawowania i polecił im, aby je okazali władzom krajowym. On sam uwiadomił policję na piśmie, że gotów jest poddać się. (G. B.)

PORTUGALJA

z Lizbony dnia 25 Czerwca

Portugalja ma teraz pięć stronnictw politycznych; jedni chcą powrotu Monarchji z formami starodawnemi, drudzy żałują ustawy i mają niekiedy widoki rewolucyjne, jeszcze inni chcieliby uważać Portugalję jako prowincję należącą do Brazylji, nakoniec są tacy, którzy gotowi są poświęcić się dla władzy Ojca s: i powagi Religji.

— Hrabia Willareal przeznaczony na posła do Londynu, zwleka odjazd pod pozorem, że oczekuje odpowiedzi Margrabiego Palmella.

— Donoszą z Porto: że na granicy pokazały się rozruchy, które należy przypisać partyzantowi Vasconellos, zbiegłemu do Hiszpanji i gotującemu tamże nowy zamach powstańców przeciw Portugalji.

— Wtych dniach przypłynęło z wyspy Teneryffy 41 zupełnie uzbrojonych żołnierzy hiszpańskich; podobnież na innych punktach zjawiają się nowe oddziały Hiszpanów z ojczyzny swojéj zbiegłych.— Liczą ich już do 3,000, a rząd każe im płacić żołd i dostarczać żywności.

— Duch rewolucyjny, mówi *Gazeta codzienna*, odniósł tryumf przez mianowanie nowego ministerjum, ale przepowiadamy, że tryumf ten niedługo potrwa. Nigdy jeszcze ludzie tacy niebyli ministrami; przekonamy się czy śpieszna katastrofa nie zmieni porządku rzeczy. Rada stanu miała się już naradzać nad zmianą ministrów, co może jest skutkiem buntowniczych okrzyków, których sobie pozwalało blisko 500 osób w nocy z dnia 17 na ulicach i pod oknami Hra: Lunares i Margrabiego Walenca.

— Los Portugalji, mówi *Gazeta codzienna* w innym artykule, już zdaje się być rozstrzygnionym. Z największą niecierpliwością oczekują wiadomości z Wiednia; nikt już nie wątpi, że Don Miguel będzie w Portugalji panował, mówią nawet, że koronacja jego odbędzie się w Sierpniu. Wszystko to miało być ułożone z wiedzą Anglji. Jakoż Anglicy w Portugalji będący, skrócili termin dostarczenia żywności, a kassjer jeneralny wojska angielskiego, uwiadomił bankiera, że czynność jego z wojskiem, ustanie za miesiąc. Wojsko angielskie nie wróci wszelako do Anglji, ale popłynie do Gibraltaru i na wyspę Maltę, (G. B.)

WYSPY JOŃSKIE

List z Korfu, dnia 23 Czerwca pisany, donosi, że angielski wice admirał Condrington wydał rozkazy do wszystkich dowódzców okrętow angielskich, aby się zgromadzili w okolicy dardanelow.

—List prywatny z Stambułu dnia 14 Czerwca pisany donosi, że Porta ogłosić ma dla Grekow amnestję, aby tym sposobem uniknąć wojny zewnętrznéj. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Dalszy Ciąg uwag nad 1ą częścią wierszów P. F. S. Dmochowskiego.

A jeżliś nie zamożny w dobór rzadkich rymów,
Co niezdołasz wierszami, dobrą prozą wymów.
X. F. S. *Dmochowski.*

Kilkanaście dni mija, jak umieszczono w Gazecie polskiéj kilka ogólnych uwag moich nad wierszami P. Dmochowskiego *młodego Poety*; a że były ogólne tylko, przeto ani P. Dmo: oświecić, ani mnie zaspokoić mogły, bo walka ogólnikami ile jest łatwa, tyle nie korzystna: a w poezji, gdzie częstokroć jeden wyraz rzecz stanowi, bo nadaje tysiączne stosunki myślom, rozwija wyobrażenia w coraz nowych i nieskończenie rożnych kształtach, maluje, ożywia, upięknia lub oszpeca, w poezji mówię, szczegóły ważną grają rolę — Nad temi teraz chcę się zastanowić. Mijam tłumaczenia z Delilla i P. Legouvé, ponieważ oryginały nic osobliwego niemają, napełnione myślami *komunalnemi*, nie sto razy już powtórzonemi, przeto i przekłady jakkolwiek byłyby zaletne, nie wiele zajmą. — Zwraca na siebie oczy P. De Lamartine, miany i słusznie za wielkiego poetę.—Obfitość myśli, świetność obrazów, moc i trafność wyrażeń, tudzież uczucie jakieś tęskne, rozlane na wszystkie wyobrażenia jego, cechują poezje tego wieszcza. — Mam prawo o to wszystko dopomnieć się w tłumaczeniu.

L'immortalité.

Le soleil des nos jours *pâlit dè son aurore*,
Sur nos *fronts languissants* à peine il jette encore

Quelques *rayons tremblans*, qui combattent la nuit,
L'ombre croît, le jour meurt, *tout s'efface et tout fuit*.

Nieśmiertelność.

Słońce dni naszych *wcześnie pokrywa się cieniem*,
Walczy z nocą *zbyt słabym* i drżącym promieniem,
A zaledwo oświeci *bladą twarz człowieka*,
Dzień umiera, noc wzrasta, *a życie ucieka.*

Oryginalne słońce *blednie równo ze wschodem;* tłumacz ułaskawia ten wyrok i tłumaczone słońce *wcześnie okrywa się cieniem*, może zatém bydź jasne przynajmniéj do południa; mimo tę sprzeczność pozwoli sobie szanowny tłumacz przypomnieć, iż słońce samo nie może się *pokrywać cieniem*, chociażby chciało nawet, na ten koniec potrzeba działania ciał obcych, względem których byłoby w stanie biernym; ale ponieważ o cieniach traktuje nauka o *świetle*, w Fizyce, przeto ciekawych tam odsyłamy. W oryginale: *zaledwo rzuci kilka drżących promieni na nasze więdnięjące czoła, cień wzrasta, dzień kona, wszystko pełznie i znika.* Tłumacz i tu grzeczniéjszy dlu rodu ludzkiego, znowu ścieśnia władzę wyroku, bo naprzód każe oświecać tylko *blade twarze*, co się nie ściąga do rumianych, oliwkowych, czarnych i wszystkich nie bladych; pod wyrazem *tout s'efface et tout fuit*, autor zamknął ogólniéjsze wyobrażenie niż *życie ucieka*, a dodany przymiotnik *zbyt słabym*, nadzwyczajnie rzecz osłabia. —

Ou l'airain gémissant dont les *sons éperdus*
Annoncent aux mortels, qu'un malheureux *n'est plus.*

Albo żałobnéj miedzi, któréj *smutne jęki*,
Swiadczą, że już *nieszczęsny długie skończył męki.* —

Niewidzę potrzeby *długich mąk*; ten nieszczęsny mógł skończyć życie nagłą śmiercią, nie męcząc się bynajmniéj, jakkolwiek jednak skończył, bez przymiotnika *jakiś* lub *jeden* ze śmiertelnych (niewiadomo jaki) miéjsce to obejść się nie może.

Tu n'anéantis pas, tu delivres—*ta main*,
Céleste messager porte un flambeau divin,
Quand mon oeil fatigué se ferme à la lumière,
Tu viens d'un jour plus pur *innonder ma paupiére*
Et l'éspoir prés de toi, rêvant sur un tombeau,
Appuyé sur la foi m'ouvre un monde plus beau.

Ty (śmierć) nie niszczysz, co mówię? ty z kajdan wyzwalasz,
Ty zbawienną przed nami pochodnią zapalasz,
Kiedy znużone *oko cień grobu otoczy*,
Ty w tenczas czystszém światłem uderzysz *me oczy*.
A wiarą i nadzieją na twe przyjście wsparty,
Postrzegam świat piękniéjszy przedemną otwarty.

W oryginale przeosobowane istoty umysłowe, piękny stanowią obraz: śmierć, posłanka niebieska niesie pochodnię boską w ręce, nadzieja wsparta na wierze otwiera świat piękniéjszy; gdzież jest to wszystko w przekładzie? Znikł cały urok obrazu, a kiedy cień grobu otoczył *jedno oko*, to o drugie tylko mogły uderzać czystsze światła, chociaż *innonder la paupiére d'un jour plus pur*, znaczy podobno co innego.

Viens détacher *mes chaînes corporelles*,
Viens, ouvre ma prison, viens, prête moi des ailes,
Que tardes tu? parois, que je m'élance enfin
Vers cet être inconnu, mon principe et mon fin.

Przyjdź więc, przyjdź mię uwolnić z tych kajdan sromotnych
Przyjdź, otwórz me więzienie, użycz skrzydeł lotnych,
Do Najwyższéj istności niech się duch mój wzniesie,
Niech się ujrzę przy moim początku i kresie.

Chaînes corporelles znaczą *więzy cielesne*, nie znaczą *kajdan sromotnych*, bo w takich siedzą rozbójnicy i złodzieje, ale nigdy duch nasz, który z niewiadomych rozrządzeń osadzony został w ciele. Pan de La Martine mówi tylko o cielesnych więzach, za cóż tłumacz tak grzeczny powyżéj, osadza go teraz niewinnie w sromotnym karceresie? ostatni wiersz mówi jakoby to samo, lecz jakże odmiennie:

Qui m'en a détaché? qui suis-je, et que dois-je être!
Je meurs, et ne sais pas *ce que c'est que de naître*

Któż mię stworzył? Kto jestem? i czémże się stanę?
Już umieram, *a życie było mi nieznane.*

Qui m'en a détaché? ktoż mię stworzył? Młody poeta nie czytał zapewne rad podanych tłumaczowi Ryszarda, w uwagach nad nim, że znajomość języka z którego się tłumaczy, jest przedwszystkiém potrzebna tłumaczowi.— Są na ten koniec grammatyki i dykcjonarz; w żadnym z nich niepokaże się aby kiedy *détacher* znaczyło *stwarzać*. Była mowa o więzach, pyta autor *qui m'en a détaché? kto mię z nich uwolnił? A życie było mi nieznane*, przepraszam, nie ta myśl.— Życie składa łańcuch wyobrażeń pośrednich między dwiema ostatecznościami *urodzenia* i *śmierci* — *Je meurs et ne sais pas, ce que c'est que de naître: umieram a nie wiem co to jest rodzić się.*

Oui tel est mon éspoir, ô moitié de ma vie,
C'est par lui que déja mon âme raffermie
A pu voir sans effroi sur tes traits enchanteurs
Se faner du printemps les brillantes couleurs,
C'est par lui que percé du trait qui me déchire
Jeune encore, en mourant vous me verrez sourire,
Et que des pleurs de joie á nos derniers adieux
A ton dernier regard, brilleront dans mes yeux.

Połowo duszy mojéj! taką mam nadzieję!
A choć wiosna dni twoich zbyt wcześnie więdnieje,
Bez trwogi znieść to mogę, bo wkrótce przy tobie,
Choć także w kwiecie wieku szczęsny spocznę w grobie.
A gdy się będziem z sobą żegnali wzajemnie,
Jeszcze radości czucie obudzi się we mnie.

Coś tu autor wspomniał o nadziei, która wzmocniła duszę jego na wszystko — tłumaczenie nie każe nam się nic spodziewać.— Autor widzi tylko na zachwycających rysach połowy życia swego niknące świetne barwy wiosenne, tłumacz skwapliwiéj biorąc rzeczy, już tę *połowę życia* do grobu zaprowadził. Dość jest ciosów dla autora, źle go przetłumaczyć; ale odbierać mu kochankę lub żonę, i przed czasem zagrzebywać w grobie, to zbyt jest okrutnie — i granice wolności tłumackiéj przechodzi. — *A gdy się będziem z sobą żegnali wzajemnie, jeszcze radości czucie obudzi się we mnie.* Dwa te wiersze nie tylko są słabe, ale schorowane, że tak powiem. — Nad to, *czucie radości*, szanowny tłumacz cokolwiek niewłaściwie położył. *Czucie* jest w tenczas, kiedy kto komu da klapsa, lub go pod brodę pogłaszcze, czyli w ogóle działanie materji na ciała żywotne obudza w nich przez dotykanie, *czucie*. Radość ani jest materją, ani ciałem żywotném, przymiot zatém czucia służyć jéj nie może. Miewa ona do czynienia z *uczuciami*. — Z resztą, taka jest różnica *czucia* od *uczucia*, jaka tylko może zachodzić między *la sensation* i *le sentiment*. — Jest to błąd językowy, a co straszniéjsza logiczny — takich wystrzegać się należy. Znaczny przestwór od tego miéjsca zapełniony jest szczęśliwszém tłumaczeniem: są małe uchybienia, ale któż jest bez *ale*? np. *Cet astre dont le temps a caché la naissance*, *Ta gwiazda, któréj utwor noc czasu zasłania.* *Utwór* w tym razie jest wyraz dwuznaczny, czego własnie niepotrzeba, bo tu idzie o chwilę stworzenia słońca, kiedy tymczasem słońce może być wzięte samo za utwor — trochę to za ciemne, ale też tłumacz nietłumaczył dla dzieci. — Są miéjsca szczęśliwe np.

Et l'homme, l'homme seul, *o sublime folie*,
Au fond de son tombeau croit retrouver la vie.

A człowiek, samże człowiek, o szlachetny błędzie!
Mniema, że w głębi grobu na nowo żyć będzie.

Wiersz gładki i potoczysty — rymy dźwięczne — i harmonijne — Myśl lepiéj oddana jak w oryginale. Kto inny by powiedział zamiast *o szlachetny błędzie*, *o wzniosłe głupstwo!* i byłoby źle, kiedy tym sposobem wyraził się tłumacz daleko przyzwoiciéj. — Co prawda to nie grzech.

Kończy się nieśmiertelność zmianą Elwiry na Malwinę—Tego rodzaju przemiany są dozwolone — Malwina—Elwira, Katarzyna lub Jagnieszka, wszystko mi jedno, ale na inne zmiany i ja i autor nie podpiszemy się zapewne.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś wielka scena liryczna z chórami w języku Włoskim, S a f o. Zakończy krotofila, w języku francuzkim P a s z t e t z W ę g o r z a. Między temi dwiema sztukami przedstawione będą o b r a z y; między drugim a trzecim obrazem JPan W i n e n grać będzie koncertino kompozycji Wintera.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności.

Do dzisiéjszéj Gazety, załączony jest Ner 71 Dziennika Obwieszczeń.